

Fundacja MUKOHELP z Jarosławia sprawiła, że chorzy na mukowiscydozę poczuli magię świąt **str. 2**



FOT. FUNDACJA MUKOHELP

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom **str. 10**

BIZNES

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Wtorek
16.12.2025

Nr 243 (21 699)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

700 drzew przy Lisiej Górze pod topór?
Pratt & Whitney wybuduje nową halę produkcyjną **str. 3**

Ósmoklasista z Tarnobrzega
przyszedł do szkoły z maczetą **str. 3**

Otwarto nowy most na Sanie pod Jarosławiem.
Inwestycja za ponad 176 mln zł **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

PODKARPACKIE

Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz Medale za Długoletnią Służbę
wojewoda wręczyła mieszkańcom regionu **str. 7**

NASZE SPRAWY

Rzeszów w centrum debaty o przyszłości sportu

Rzeszów otrzymał tytuł Europejskiego Miasta Sportu 2026. - To ogromne zobowiązanie i wielka szansa. Chcemy realizować strategię rozwoju sportu i testować nowe rozwiązania dla całego kraju - podkreślał prezydent miasta Konrad Fijołek. Wiceminister Piotr Borys zwrócił uwagę na skalę wyzwań stojących przed polskim sportem. - Przygotowujemy pierwszą w historii rządową strategię rozwoju sportu - dodał.
Czytaj str. 5



FOT. PAMEŁ DUBIEL

Można dorobić przed świętami.
Najlepsi są w stanie wyciągnąć kilkaset złotych za godzinę **str. 5**

Zmodernizowany SOR w jasielskim szpitalu.
Inwestycja za ponad 7,5 miliona złotych **str. 6**

PODKARPACKIE RADNY KRZYSZTOF KŁAK PROTESTUJE

Andrzej Duda z tytułem zasłużony dla Podkarpacia?

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

W liście otwartym do radnych Sejmiku Województwa Podkarpackiego Krzysztof Kłak sugeruje, że niebawem sejmik otrzyma pod głosowanie pomysł nadania tytułu dla byłego prezydenta RP. W tle kryptowaluty, CPAC i prokuratorskie śledztwo.

Apel Krzysztofa Kłaka o oddanie głosu „na nie” skierowany jest bezpośrednio do radnych Prawa i Sprawiedliwości. Akceptacja dla tego pomysłu, to - zdaniem radnego - akceptacja dla „kierunku, w którym marszałek Ortyl wprowadził Podkarpacie” i akceptacja dla „logiki zdarzeń, które wyniosły nasze województwo na czołówki ogólnopolskich mediów, działań służb i postępowań prokuratorskich”.

Kryptowaluty, CPAC i utajnione wystąpienie premiera

Rady Kłak zauważa, że chronologia wydarzeń wskazuje na bardzo nieporządne zjawisko. Najpierw akcja w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym Województwa Podkarpackiego ZEN.COM spotkania CPAC (Conservative Political Action Conference), w której uczestniczą zwykle konserwatyści, przede wszystkim amerykańscy, ale w tym w Jasionce gościli też przedstawiciele innych państw, a gościem honorowym był wówczas kandydat na prezydenta RP Karol Nawrocki, a zdarzenie wpisało się w cykl kampanii przedwyborczej. „Dziś wiemy, że było to nie tylko wydarzenie PiS i Karola Nawrockiego, ale również mechanizm budowania wiarygodności dla firm i środowisk, które w całej Europie podlegają wzmocnionemu nadzorowi



FOT. SEBASTIAN KIESZKOWSKI/UMWP

Na zdjęciu Andrzej Duda, były prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Władysław Ortyl, marszałek województwa podkarpackiego

z uwagi na ryzyko prania pieniędzy i niejasnych przepływów finansowych” - przypomina Krzysztof Kłak.

Z początkiem grudnia br. Bank Litwy nałożył na firmę fintech ZEN.COM, głównego sponsora CWK w Jasionce, karę 1,8 mln euro „za rażące uchybienia w systemach przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowania terroryzmu”. W październiku br. Andrzej Duda został członkiem rady nadzorczej tej spółki, w jego kompetencjach jest „wspieranie jej ekspansji na rynkach azjatyckich i bliskowschodnich”. „Do tego dochodzą informacje o przekazaniu - bez trybu konkurencyjnego, w formule budzącej wątpliwości - ok. 1,2 mln zł ze środków Urzędu Podkarpackiego na rzecz TV Republika (środowisko Sakiewicz/Rachoń na obsługę przedsięwzięcia CPAC, mimo że zakres i realna wartość świadczeń pozostają przedmiotem sporu publicznego oraz wymagają pilnego rozliczenia i wy-

jaśnienia” - wylicza radny Kłak w liście do radnych PiS.

Pod koniec maja br. radny złożył w Prokuraturze Okręgowej w Rzeszowie zawiadomienie o podejrzeniu popełnieniu przestępstwa przy finansowaniu kongresu z funduszy publicznych województwa podkarpackiego. Śledztwo ruszyło w lipcu br. - Postępowanie to prowadzone jest w kierunku przestępstwa z artykułu 231 paragrafu 1 Kodeksu karnego - informował wówczas prok. Krzysztof Ciechanowski, rzecznik prasowy PO w Rzeszowie. - To jest przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i działanie na szkodę interesu publicznego. Czy ten zagrożony jest karą do 3 lat pozbawienia wolności - dodawał.

Śledztwo tymczasem toczy się „w sprawie”, a nie przeciwko komukolwiek. ©
Czytaj str. 3

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Tak zamroziś pierogi na Wigilię oraz nadmiar świątecznego jedzenia ● Ryba, którą uwielbiają Polacy. Ma mało rtęci i więcej omega-3 niż orzechy włoskie

Pogoda w regionie



16 GRUDNIA 2025

Dziś 350. dzień roku
Do sylwestra pozostało 15 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 7.25

Zachód Słońca w Rzeszowie o godzinie 15.30

Przysłowie na dziś:
Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.

Imieniny dziś obchodzą:
Albina, Alina, Euzebiusz, Maria, Sebastian, Zdzisław

KALENDARIUM

1577

Po zakończeniu wojny Rzeczypospolitej z Gdańskiem król Stefan Batory wjechał uroczystie do miasta.

1918

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret na mocy którego majątek Kościoła prawosławnego został oddany pod zarząd państwowy.



WIKIPEDIA

1970

Grudzień 1970: strajk rozszerzył się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona i ostrzelana przez wojsko.

1922

Elżbieta Niewiadomska zastrzeliła prezydenta RP Gabriela Narutowicza (nz.). P.o. prezydenta został marszałek Sejmu Maciej Rataj.

1981

W Katowicach oddziały ZO-MO i wojska dokonały pacyfikacji KWK „Wujek”. Zginęło 9 górników, a 21 zostało rannych.

MukoMikołaj: setki paczek, tysiące uśmiechów

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Po raz szósty jarosławska Fundacja MUKOHELP udowodniła, że magia świąt istnieje. Akcja „I Ty możesz zostać MukoMikołajem” przyniosła radość chorującym na mukowiscydozę.

Jej celem było przygotowanie paczek mikołajkowych dla podopiecznych Fundacji Mukohelp. Dzięki zaangażowaniu darczyńców udało się zgromadzić słodczyce, upominki oraz różnego rodzaju gadżety, które wypełniły paczki. Od sześciu lat akcja nie tylko pomaga spełniać małe i większe marzenia, ale przede wszystkim wywołuje szczery uśmiech na twarzach osób zmagających się z ciężką, nieuleczalną chorobą.

Podczas finału akcji Adrianna, Julia i Jan - podopieczni fundacji - spotkali się ze Świętym Mikołajem i odebrali swoje

prezenty osobiście. W wręczaniu paczek Mikołajowi towarzyszyły prezes fundacji Monika Bartnik oraz członkini zarządu Aleksandra Skalska-Bajan. Pozostałe paczki zostały przekazane adresatom za pośrednictwem firmy kurierskiej.

Dzięki wsparciu mieszkańców, instytucji i organizacji nie tylko z powiatu jarosławskiego, ale również z województw: mazowieckiego, podlaskiego i dolnośląskiego, udało się przygotować aż 213 paczek dla dzieci i dorosłych chorych na mukowiscydozę.

- Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas - pełen ciepła, miłości i życzliwości. Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim darczyńcom za otwarte serca. Już spływają do nas zdjęcia i filmiki z otwierania paczek - to dla nas najpiękniejszy moment i dowód, że to, co robimy, ma sens - podkreśla Monika Bartnik i Aleksandra Skalska-Bajan. ©



Prezenty od sympatycznego Mikołaja sprawiły wiele radości podopiecznym Fundacji MUKOHELP

Plecionkarstwo dołączyło do najcenniejszych tradycji świata

Marcin Żminkowski
m.zminkowski@nowiny24.pl

Wpis plecionkarstwa na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO to historyczny moment. Rozmowa z Joanną Radomską o sztuce, która przetrwała pokolenia.

Co wpis na listę UNESCO oznacza dla podkarpackich rzemieślników?

Jako lokalni wytwórcy jesteśmy z tego faktu niezwykle dumni, ponieważ nasz region wybitnie zapisał się w historii plecionkarstwa. Ta tradycja istnieje u nas od 150 lat. Niezwykle jest to, że przetrwała do dzisiaj. Było w Europie wiele ośrodków, które zajmowały się tym, ale nigdzie nie jest to tak bardzo żywe jak w Polsce do dziś. W naszym regionie, w Rudniku nad Sanem i okolicach to plecionkarstwo ciągle żyje. Ludzie utrzymują się z tego, powstają piękne wiklinowe produkty, a my przez warsztaty z wikliny możemy ciągle kontynuować i wspierać to rzemiosło i pokazywać je też na zewnątrz ludziom, którzy nigdy nie mieli z tym nic do czynienia, a chcą po prostu poznać te techniki.

Jak się to zmieniło przez lata technologicznego rozwoju?
Plecionkarstwo jest to wciąż zajęcie typowo ręczne. Można oczywiście tworzyć wzory, które w pewnych komponentach



FOT. ARCHIWUM

Wpis 10 grudnia na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO to historyczny moment dla Podkarpacia - mówi Joanna Radomska

tach mają jakieś elementy z drewna, ze skóry, czy nawet z porcelany lub ceramiki. Jednak sam wyplot i sztuka tego wyplotu wciąż pozostaje zaklęta w dłoniach wikliniarza.

Kiedyś to wikliniarstwo było czysto użytkowe. Czy to się zmieniło?

Tak. Wielu designerów współpracuje z nami i chcą wyposażyć domy w piękne formy, które są dopełnieniem całego wystroju. To już nie jest tylko zwykły kosz gospodarczy, który używa się do przenoszenia płonów czy drewna na opał. To są piękne żyrandole, abażury, piękne opłoty różnych aranżacji, pergoli. Naprawdę z wikliny można tworzyć przepiękne i bardzo ciekawe przedmioty.

Co wpis listę UNESCO oznacza dla wikliniarstwa w Polsce?

Jest to niezwykle szansa na promocję tego rzemiosła i na podkreślenie faktu, że na Podkarpaciu istnieje ośrodek wikliniarski, którego stolicą jest Rudnik nad Sanem. Wpis zwraca uwagę na wciąż żywą tradycję naszego regionu. Można ją wspierać na wszelakich polach, poprzez organizację warsztatów, poprzez organizację plenerów, poprzez uświadamianie ludziom, że tutaj ciągle mamy plantacje wikliny, że są ludzie, którzy są żywym dowodem na to, że wciąż ta tradycja jest głęboko zakorzeniona w naszym regionie. No i na pokazywanie tych pięknych przedmiotów, które powstają z tej wikliny. Dowodem na to jest

cykl warsztatów wikliniarskich w Rzeszowie.

Zainteresowanie jest duże. Skąd ono wynika?

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie organizuje cyklicznie takie warsztaty z wikliny. Związane jest to z sezonowością, czyli co jakiś czas powstają warsztaty ukierunkowane na inne wydarzenia. Teraz mamy warsztaty świąteczne, na wiosnę są wiosenne, bo z wikliny można robić przedmioty przez cały rok, które można później używać w domu jako dekorację, jako przedmioty użytkowe. Bardzo się cieszymy, że jest tak ogromne zainteresowanie ze strony uczestników, ponieważ zapisy na warsztaty rozchodzą się w błyskawicznym tempie.

KRÓTKO

RZESZÓW

Pożar mieszkania. Dwie osoby trafiły do szpitala

W niedzielę, w nocy na placu Śreniawitów w Rzeszowie wybuchł pożar w jednym z budynków mieszkalnych. Ogień pojawił się w lokalu na pierwszym piętrze, gdzie przebywały dwie osoby. Kobieta opuściła mieszkanie o własnych siłach, natomiast 42-letniego mężczyznę ewakuowali strażacy. Oboje zostali przewie-

zieni do szpitala. Podczas akcji gaśniczej 11 mieszkańców musiało opuścić swoje lokale.

Na miejscu pracowali funkcjonariusze grupy dochodzeniowo-śledczej oraz biegły z zakresu pożarnictwa. Przeprowadzono oględziny i zabezpieczono ślady, które pomogą ustalić przyczynę pożaru. LUKS

TARNOBRZEG

Przyszedł do szkoły z maczetą! Ósmoklasista zatrzymała policja

Uczeń ósmej klasy szkoły podstawowej przyszedł do szkoły nie tylko z zeszytami i książkami, ale także z maczetą! O zdarzeniu, które miało miejsce w SP nr 7 w Tarnobrzegu, policja została powiadomiona w poniedziałek, 15 grudnia, po godzinie 8.30.

Z przekazanej informacji wynikało, że jeden z uczniów ósmej klasy przyniósł do szkoły przedmiot przypominający maczetę. Widząc to, natychmiast zareagował jeden z pracowników szkoły. Nastolatek uciekł, ale został zatrzymany przez wezwanych policjantów w rejonie szkoły. Chciałabym podkreślić, że nikt nie odniósł obrażeń - przekazała podinspektor Beata Jędrzejewska-Wrona, oficer prasowy policji w Tarnobrzegu.

Po zatrzymaniu, w obecności opiekunów, prowadzone były czynności wyjaśniające. Nie wiadomo, w jakim celu nastolatek przyniósł do szkoły maczetę.

Marcin Radzimowski

700 drzew przy Lisiej Górze pod topór? Będzie nowa hala

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

O planach amerykańskiej firmy poinformowała na platformie społecznościowej Fundacja Będzie Dziko. Chodzi o wniosek dotyczący wycinki ok. 700 drzew na terenie należącym do Pratt & Whitney.

„Społeczny inspektor drzew Zbigniew Mieszkowicz dokonał szybkiej analizy udostępnionych materiałów. Czasu bowiem jest bardzo mało, jeden z punktów porządku obrad najbliższej sesji Rady Miasta Rzeszów (16 grudnia 2025 r.), mianowicie punkt 9, wydaje się bezpośrednio związany z planowaną wycinką co najmniej 704 drzew na dawnym terenie WSK, w pobliżu Lisiej Góry - czytamy. - Nie są to przypuszczenia ani publicystyczne tezy. Mówimy o dokumentach urzędowych” - dodaje fundacja.

Chodzi o projekt uchwały ws. sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dowiadujemy się z niej o planach budowy hali produkcyjnej na terenie zakładu Pratt & Whitney.

Pratt & Whitney: spełnimy wszystkie wymagania

O komentarz poprosiliśmy przedstawiciela amerykańskiego koncernu. Andrzej Czarnecki, dyrektor ds. komunikacji firmy podkreśla, że lokalizacja przedsiębiorstwa w obrębie ulic



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Ratusz potwierdza, że wniosek o wycinkę drzew został złożony

Hetmańskiej, Żeglarskiej oraz kampusu Politechniki nie zmieniła się przez prawie 90 lat jej istnienia (wcześniej było to WSK).

- Do tej pory rozwój biznesu wspierano poprzez budowę nowych oraz remonty i modernizację istniejących budynków - wskazuje. - Patrząc w przyszłość, umożliwienie dalszego rozwoju będzie wymagało zmian w górnej części terenu, obszarze, który obejmuje obecnie tereny zadrzewione - przyznaje.

Jednocześnie podkreśla, że jego firma „ściśle współpracuje z odpowiednimi instytucjami i spełni wszystkie wymagania niezbędne do uzyskania odpowiednich zatwierdzeń”. - W ciągu ostatnich 10 lat pracownicy firmy, we współpracy z organizacjami ekologicznymi, posadzili prawie 200 różnych gatunków drzew zarówno na terenie kampusu, jak i na sąsiednich

terenach, w ramach wielu działań wspierających bioróżnorodność - wylicza Andrzej Czarnecki.

Ratusz: Trwa analiza dokumentów

Ratusz zwraca natomiast uwagę na to, że rozwój największej firmy w Rzeszowie oznacza więcej miejsc pracy dla mieszkańców. „Tysiące stabilnych miejsc pracy, bezpieczeństwo zatrudnienia i pieniądze, które zostają w mieście i wracają do mieszkańców w postaci usług i inwestycji” - czytamy w oświadczeniu wystosowanym przez biuro prasowe UM Rzeszów.

Ratusz potwierdza, że do urzędników wpłynął wniosek dotyczący wycinki drzew, a obecnie trwa analiza dokumentów. - Jednocześnie inwestor wystąpił o realizację nasa-

dzeń zastępczych w liczbie co najmniej takiej, jak planowana wycinka - informuje biuro prasowe. - Miasto również chce się w te działania aktywnie zaangażować. Wspólnie z firmą Pratt & Whitney planowane są nowe nasadzenia i stworzenie zielonej enklawy - dodają urzędnicy.

Zaznaczają jednocześnie, że „przy takich sprawach” miasto zawsze bierze pod uwagę sens inwestycji i jej znaczenie dla mieszkańców. Na ten temat muszą wypowiedzieć się rzeszowscy radni.

Głosowanie nad projektem uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego już we wtorek. Przedstawiciel Fundacji Będzie Dziko zapowiada swoją obecność i zachęca każdego, komu bliski jest los starodrzewia, o przyjscie do ratusza. ©©

Krzysztof Kłak ostrzega radnych przed odpowiedzialnością polityczną

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Radny Krzysztof Kłak zwraca uwagę, że planowane głosowanie nad uhonorowaniem byłego prezydenta RP tytułem zasłużony dla województwa podkarpackiego odbywa się w cieniu wielu pytań.

Kolejnym zdarzeniem, na które w liście zwraca uwagę radny Kłak, jest weto prezydenta Karola Nawrockiego wobec projektu

uchwały o kryptowalutach, opór prawicowych środowisk politycznych wobec wprowadzenia prawnych regulacji, którymi można by kontrolować rynek kryptowalut i wystąpienie Donalda Tuska po utajnionym posiedzeniu Sejmu w tej sprawie.

Radny przytacza publiczne wystąpienie premiera po tym posiedzeniu.

- Patrząc na tych wszystkich, którzy organizowali wielkie imprezy polityczne za pieniądze operato-

rów na rynku kryptowalut - mówi premier. - Wielkie imprezy polityczne, na które ściągano nawet byłego prezydenta, dzisiejszego prezydenta, premiera Morawieckiego, nie wiadomo jeszcze kogo, ale generalnie sama czołówka sama śmietana i przecież te pytania były zasadnicze, absolutnie kluczowe. Jak to jest możliwe? Że za pieniądze firmy, która powstała z pieniędzy przestępczych, a następnie została uratowana przez pieniądze rosyjskie, ma-

fię rosyjską i służby rosyjskie, za pieniądze tej firmy bawili się albo organizują swoje życie publiczne imprezy ludzkie PiS-owskiej władzy.

Skład gości kongresu CPAC w Jasionce sugeruje, że premier mówił właśnie o tej „wielkiej imprezie politycznej”.

Musicie wiedzieć, zanim zagłosujecie

Radny Krzysztof Kłak pyta też, czy marszałek Ortyl wie, iż „głównym sponso-

rem wydarzenia (CPAC) będzie giełda kryptowalut Zondacrypto”, dlaczego umowa między urzędem marszałkowskim a TV Republika nie wskazywała, że samorząd województwa jest współorganizatorem kongresu, chce wiedzieć, kto zajmował się dystrybucją pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży biletów na CPAC i na jaki cel zostały przeznaczone.

Szereg wskazanych przez niego wątpliwości zmierzało do jednego celu: uświadomić

radnym PiS, że głosując za przyznaniem byłemu prezydentowi RP odznaki „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”, biorą na siebie specjalną odpowiedzialność.

- Nie chodzi o to, czy ktoś lubi Andrzeja Dudę - kończy swój list do radnych PiS Krzysztof Kłak. - Chodzi o to, czy chcecie być dalej uczestnikami procesu, który wymknął się z rąk marszałka, a teraz zaczyna dotyczyć również państwa. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434901



„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich”

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilachPani
Bogusławie Wisz
z powodu śmierci**Taty**składają
Wójt Gminy Trzebownisko
oraz pracownicy Urzędu Gminy

0011452068

Panu dr. hab. n. med. Radosławowi Chaber, prof. UR
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci**Ojca**składają
Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011452281

Pani Beacie Wiśniewskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci**Męża**składają
Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego

0011452304

Wyrazy współczucia
Pani Danucie i Panu Ryszardowi Krauz
z powodu śmierci**Matki i Teściowej**składa
wspólnicy wraz z całą załogą firmy „MACH - RES” Sp. z o.o.

0011452242

Wyrazy współczucia
Pani Danucie i Panu Ryszardowi Krauz
z powodu śmierci**Matki i Teściowej**składa
wspólnik wraz z całą załogą firmy Śrubes

0011452172

REKLAMA

0011442389

Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3**CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Drugą przeprawę nad Sanem otwarto pod Jarosławiem



FOT. KLAUDIA ORONOWICZ-CHUDZIK

Uroczyste przecięcie wstęgi. Nowy most na Sanie pod Jarosławiem wraz z budową odcinka drogi wojewódzkiej to inwestycja za ponad 176 mln zł. Do jego budowy zużyto ponad 12 tys. m³ betonu, 2243 tony stali zbrojeniowejKlaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl**Oficjalnie wczoraj oddano do użytku drugi most na Sanie. To historyczna chwila dla mieszkańców - nowa przeprawa poprawi komfort jazdy i znacząco odciąży ruch w Jarosławiu.**

Nowy most pod Jarosławiem ma ponad 620 metrów długości, w tym około 100 metrów głównego przesła nad nurtem rzeki, oraz dwa pasy ruchu i ciąg pieszo-rowerowy. To czyni go ważnym elementem lokalnej infrastruktury drogowej. Przeprawa jest częścią nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 865, biegnącej od Muniny przez Sobiecin i Koniaków.

- Dzisiaj spełnia się 50-letnie marzenie mieszkańców powiatu jarosławskiego. Marzyli o tym, żeby w Jarosławiu powstała druga przeprawa mostowa. Bo dotychczas jedyny most, który łączy drogi wewnętrzne z drogą dojazdową do miasta, to stara poniemiecka konstrukcja, pamiętająca czasy wojny - powiedziała Anna Schmidt, posłanka PiS.

Podkreśliła, że inwestycja została zrealizowana dzięki programowi „Mosty dla regionów” za rządów premiera Mateusza Morawieckiego. - Wielu polityków mówiło o tym moście, wielu polityków obiecywało, ale tylko trzy osoby zrealizowały - i tym osobom chcę w sposób szczególny podziękować. Premier Mateusz Morawiecki, obecny tu minister Mi-

chał Dworczyk. On również zabiegał o tę inwestycję. Jako wiceminister obrony zdawał sobie sprawę z tego, jakie jest geopolityczne położenie naszego powiat - dodała.

- Skutki tego geopolitycznego położenia obserwujemy dzisiaj. Mamy w niedalekiej odległości od naszej granicy pełnoskalową wojnę, od kilku lat toczącą się na Ukrainie. I ta inwestycja, w obliczu tej wojny i niebezpieczeństw, jakie przechodzą przez wschodnią Europę, nabiera szczególnego

znaczenia - powiedziała Anna Schmidt.

Inwestycja, realizowana w ramach rządowego programu „Mosty dla Regionów” i przy wsparciu funduszy wojewódzkich, ma przede wszystkim poprawić płynność ruchu, także dla służb ratunkowych, lepiej skomunikować region z trasą w kierunku Oleszyc i Bełżca oraz autostradą.

- Cała gospodarka pracuje na rzecz społeczeństwa i oby tak było ze wszystkimi inwestycjami. A takich inwestycji oby było jak najwięcej. Niestety zostały one zahamowane przez obecny rząd - mówił podczas otwarcia mostu b. premier Mateusz Morawiecki. - Zostały wstrzymane, właściwie cały program został zamknięty do lamusa. I to jest smutne.

©P

Most o długości ponad 620 metrów znacząco poprawi komunikację w tym regionie i odciąży zatłoczone centrum Jarosławia.

Pojazd z przerobionymi znakami identyfikacyjnymi na granicy

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl**Strażnicy graniczni z przejścia w Korczowej udaremnili próbę wywozu z Polski samochodu o szacunkowej wartości 80 tys. zł. Pojazd zostanie poddany ekspertyzie.**

Do zdarzenia doszło 14 grudnia podczas odprawy granicznej pojazdów wyjeżdżających z Polski do Ukrainy w Korczowej. Do kontroli podjechał hyundai, którym kierowała 32-let-

nia obywatelka Ukrainy. Podczas weryfikacji legalności pochodzenia samochodu o szacunkowej wartości 80 tys. zł funkcjonariusze Straży Granicznej wykryli ingerencję w znaki identyfikacyjne pojazdu.

Osobówka została zatrzymana i zostanie poddana ekspertyzie przez specjalistów mechanoskopii z BiOSG. Podróżną przesłuchano w charakterze świadka, a funkcjonariusze prowadzą dalsze czynności w sprawie.

Od początku 2025 roku funkcjonariusze Bieszczadz-



FOT. ARCHIWUM STRAŻY GRANICZNEJ

Do kontroli podjechał hyundai, którym kierowała 32-letnia obywatelka Ukrainy

kiego Oddziału Straży Granicznej, samodzielnie oraz we współpracy z innymi służbami w kraju i za granicą, zatrzymali

ponad 170 pojazdów pochodzących z przestępstw, o łącznej szacunkowej wartości przekraczającej 21 mln zł. ©P

0011452454

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ**Kondolencje i nekrologi**w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Łącząc się w bólu i żałobie, pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia
dla Stanisławy PłodzieńCzłonka Spółdzielni, byłego pracownika „SPOŁEM” PSS
w Rzeszowie
z powodu śmierci**Męża**Składają: Rada Nadzorcza, Zarząd, Koleżanki i Koledzy
ze „SPOŁEM” PSS w Rzeszowie

Jeszcze można dorobić przed świętami. Najlepsi są w stanie wyciągnąć kilkaset złotych za godzinę

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Najlepiej płatnych zawodem w pracy dorywczej przed świętami jest Mikołaj. Osoby młode, do 26 roku życia, w tym zawodzie mogą zarobić nawet 350 zł za godzinę, starsi o 100 zł mniej.

Świąteczny sezon ruszył pełną parą, a wraz z nim pojawiło się zwiększone zapotrzebowanie na pracowników wspierających przedświąteczne zakupy i dostawy. Ofert jest mniej niż rok temu, ale nadal można znaleźć zatrudnienie w logistyce, przy sprzedaży choinek i ryb, pakowaniu prezentów czy ich promocji. Stawki za to poszły w górę i w niektórych zawodach mogą być nawet o niemal 40 proc. wyższe.

Jak wynika z analizy Personnel Service w świątecznej czołówce zarobków tradycyjnie utrzymuje się Mikołaj. Zapotrzebowanie na tę profesję zawsze jest duże w okresie świątecznym, który trwa w grudniu i przechodzi na styczeń. Najlep-



Zawód Mikołaja w tym sezonie jest opłacalny, można liczyć na wynagrodzenia od 31,5 do nawet 250 zł netto za godzinę. Studenci zarobią jeszcze więcej

szy okres to oczywiście ten tuż przed świętami i same święta.

- Sezon świąteczny w wielu firmach zaczyna się nie w listopadzie czy grudniu, ale już we wrześniu. Wtedy rośnie zapotrzebowanie na pracowników zwłaszcza w logistyce i e-commerce, bo branża przygotowuje się do Black Friday i Bożego Na-

rodzenia. W efekcie liczba zatrudnianych w magazynach czy centrach dystrybucyjnych potrafi sezonowo wzrosnąć nawet dwukrotnie. Więcej potrzeba też osób do zaplecza sprzedaży internetowej. Coraz mniej za to widzimy hostess, bo promocja bezpośrednia jest nieco wypierana przez handel online - komentuje

Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy i założyciel Personnel Service.

Sprawdźcie, kto najlepiej zarobi

Zawód Mikołaja w tym sezonie jest opłacalny, można liczyć na wynagrodzenia od 31,5 do nawet 250 zł netto za godzinę. Stu-

denci, którzy dzięki zwolnieniu z PIT, otrzymują kwotę brutto do ręki, zyskują jeszcze więcej, bo ich stawka netto wynosi od 43,6 do nawet 346 zł za godzinę.

Grupą zawodową, dla której przed świętami przybywa pracy, są kurierzy i kierowcy. To oni odpowiadają za finalny etap dostaw od magazynu, przez sortownie, aż po drzwi klienta. W 2025 roku zarobki wynoszą od 34,5 do 55 zł netto za godzinę i to o 38 proc. więcej niż rok temu, kiedy stawki zaczynały się od 24,5 zł netto. Dla studentów jest jeszcze korzystniejsza. Po przeliczeniu ich stawki sięgają od 47,8 zł do 76,2 zł netto za godzinę.

Sprzedawcy karpi mogą liczyć na 31-45 zł netto za godzinę, a studenci zarobią nawet 43-62,3 zł netto za godzinę. Wynagrodzenie wzrosło o ok. 29 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Z kolei sprzedawca choinek otrzyma 31-55 zł netto za godzinę, natomiast studenci mogą zarobić 43-76,2 zł netto. Ostatnią, choć równie ważną grupą, są pa-

kowacze prezentów. Za tę pracę można zarobić 30,5-32,5 zł netto za godzinę, natomiast studenci mogą liczyć na 42,2-45 zł.

Rola Śnieżynki i podobnych postaci to nie tylko pozowanie do zdjęć czy towarzyszenie Mikołajowi, to także budowanie nastroju podczas firmowych wydarzeń i akcji promocyjnych. Zarobki w tej roli to 30,5-37 zł, czyli o prawie 30 proc. więcej niż w 2024 roku. Natomiast studenci mogą liczyć na 42,2-51,3 zł netto za godzinę. Druga grupa to osoby odpowiedzialne za tworzenie tego, co widzimy na sklepowych półkach, w galeriach handlowych i w domach: bombek, wienców, stroików czy dekoracji świątecznych.

Zatrudnieni przy produkcji ozdób świątecznych otrzymają 35-44 zł netto za godzinę, podczas gdy studenci mogą liczyć na 48,5-61 zł netto za godzinę.

Gdzie szukać ofert pracy świątecznej? Ogłoszenia można znaleźć w sklepach, galeriach handlowych, restauracjach, ale również w popularnych, internetowych serwisach ogłoszeniowych. ©

Rzeszów w centrum debaty o przyszłości sportu

Barbara Galas
b.galas@nowiny24.pl

Rzeszów, Europejskie Miasto Sportu 2026, stało się miejscem ogólnopolskiej debaty o przyszłości aktywności fizycznej. Podczas konferencji padła deklaracja: potrzebna jest „rewolucja ruchu”.

W poniedziałek, 15 grudnia, w Rzeszowie odbyła się konferencja prasowa poświęcona budowaniu kultury sportu i aktywności fizycznej społeczeństwa. W wydarzeniu udział wzięli: Piotr Borys, wiceminister sportu i turystyki, Robert Korzeniowski, doradca ministra i czterokrotny mistrz olimpijski, Konrad Fijołek prezydent Rzeszowa oraz Marta Niewczas sześciokrotna mistrzyni świata w karate tradycyjnym



Konferencja była początkiem ogólnopolskiej debaty o kulturze sportu i aktywności fizycznej

i radna miasta. Spotkanie było zapowiedzią konsultacji pt. „Aktywność fizyczna społeczeństwa: Jak budować kulturę sportu?”. Konferencja odbyła się w szczególnym momencie dla stolicy Podkarpa-

cia. Rzeszów kilka dni temu odebrał w Brukseli tytuł Europejskiego Miasta Sportu 2026.

- To ogromne zobowiązanie, ale też wielka szansa. Chcemy ambitnie realizować strategię rozwoju sportu i być

miastem, w którym testowane będą nowe rozwiązania dla całego kraju - podkreślał prezydent Konrad Fijołek. Jak zaznaczył, Rzeszów dysponuje rozbudowaną infrastrukturą sportową i silnym środowiskiem trenerów, działaczy oraz sportowców, co czyni go idealnym miejscem do pilotażowych działań.

Polska potrzebuje „rewolucji ruchu”

Wiceminister Piotr Borys zwrócił uwagę na skalę wyzwania stojących przed polskim sportem.

- Przygotowujemy pierwszą w historii rządową strategię rozwoju sportu. Polska potrzebuje dziś prawdziwej rewolucji ruchu - mówił. Jak podkreślił, aż 30 procent dzieci w Polsce pozostaje w całkowitym bezruchu, a tylko 35 pro-

cent dorosłych jest aktywnych fizycznie przez całe życie. -To inwestycja w zdrowie społeczeństwa. Bez współpracy rządu, samorządów i środowisk sportowych nie osiągniemy sukcesu - dodał.

Rzeszów wyznacza kierunki dla polskiego sportu

Ważnym głosem w dyskusji był również Robert Korzeniowski, który podkreślał rolę Rzeszowa i Podkarpacia w budowaniu przyszłości polskiego sportu.

- To nie przypadek, że osoby z Rzeszowa pracują zarówno nad strategią sportu, jak i koncepcją igrzysk olimpijskich w Polsce. To miasto innowacji, które może wyznaczać kierunki dla całego kraju - zaznaczył mistrz olimpijski, deklarując przekazanie swo-

jego złotego medalu do przyszłego Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki.

O znaczeniu sportu jako narzędzia kształtującego wartości społeczne mówiła Marta Niewczas.

- Sport to nie tylko rywalizacja i wyniki. To zdrowie, edukacja, wartości i przyszłość kolejnych pokoleń. Rzeszów ma wyjątkowy potencjał - jedyny w Polsce Wydział Nauk o Kulturze Fizycznej oraz silne zaplecze kadrowe, które pozwoli te wartości skutecznie rozwijać - podkreśliła.

Konferencja była wstępem do dalszych warsztatów i konsultacji, których celem jest stworzenie spójnej wizji rozwoju sportu w Polsce. Jak zgodnie podkreślali uczestnicy spotkania, czasu jest niewiele, a wyzwania są ogromne. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0411438435



Remont remizy OSP i ośrodka zdrowia kosztował ponad milion zł

bh
b.hucko@nowiny24.pl

Budynek komunalny w Osobnicy, w którym mieści się remiza OSP KSRG Osobnica oraz Wiejski Ośrodek Zdrowia został zmodernizowany.

Pieniądze na remont zdobyto w ramach projektu „Bitwa o remizy” podczas wyborów parlamentarnych w 2023 roku. Gmina Jasło o najwyższej frekwencji wyborczej w powiecie otrzymała bonus 1 milion złotych. Pół miliona złotych przeznaczonych zostało na termomodernizację. Operatorem funduszu termomodernizacyjnego był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uroczyste oddanie do użytkowania budynku odbyło się 11 grudnia.

W ramach prac modernizacyjnych strażnicy OSP w Osobnicy wykonana została kompleksowa termomodernizacja budynku - montaż instalacji fotowoltaicznej, wymiana dwóch bram garażowych dla OSP, mo-

dernizacja systemu grzewczego, centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, przebudowa pomieszczeń gospodarczych oraz kotłowni, przebudowa instalacji elektrycznej, montaż monitoringu obiektu.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła 1 187 036 zł. Gmina Jasło otrzymała dofinansowanie 500 tysięcy złotych, a wkład własny gminy wyniósł 687 tys. zł. Dodatkowo wykonano utwardzenie nawierzchni oraz powstało nowe ogrodzenie.



Wyremontowana remiza i ośrodek zdrowia

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

W Szpitalu Specjalistycznym w Jasle oddano w poniedziałek zakończone dwie inwestycje - drogę wewnętrzną z parkingiem oraz zmodernizowany szpitalny oddział ratunkowy.

Droga wraz parkingiem dla autobusów została wybudowana w ramach programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Do tej pory była to wąska, dziurawa ulica. Teraz jest szeroka na 6 metrów i posiada chodnik.

Ta inwestycja ma podwójne znaczenie. W czasach pokoju ma służyć do przewożenia m.in. pacjentów z pobliskiego lądowiska. W przypadku wojny parking ma służyć dla autobusów przywożących rannych.

- Mam nadzieję, że nigdy takiej potrzeby nie będzie, ale musimy być przygotowani również na taką ewentualność - zaznaczył starosta jasielski Adam Pawluś, dziękując wojewodzie podkarpackiemu Terezie Kubas - Hui za dofinansowanie inwestycji z programu



FOT. BOGDAN HUĆKO

Do SOR w jasielskim szpitalu został zakupiony specjalistyczny sprzęt za 500 tys. zł

Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w wysokości 572 714 zł. W sumie wybudowanie drogi z parkingiem kosztowało 715 893 zł. Powiat Jasielski dołożył 143 179 zł z własnego budżetu.

Przebudowany i zmodernizowany oraz wyposażony został szpitalny oddział ratunkowy za kwotę 7 555 490 zł, z czego 7 533 350 zł to dofinansowanie z Funduszu Medycznego.

- Inwestycja prowadzona była w bardzo trudnych warunkach, cały czas przyjmowaliśmy pacjentów - podkreślił dyrektor szpitala Henryk Przybycień. Podziękował kierownikowi SOR Piotrowi Marciniakowi, jego zastępcy Arturowi Sadzikowskiemu, Alinie Poterze i Jadwidze Małek za organizację pracy podczas remontu i podłożenie tematu wyzwanie oraz zastępcy dyrektora Kata-

rzynie Klimczak „trzymającą rękę na pulsie”.

Do SOR został zakupiony za 500 tys. zł sprzęt m.in. aparat usg, defibrylator, respirator, aparat do znieczuleń.

- Dysponujemy najnowocześniejszym sprzętem, wszystko co jest potrzebne do zabezpieczenia pacjenta w stanie nagłym. Sala obserwacyjna jest teraz większa. Możemy równocześnie przyjąć 6 pacjentów. Mamy też triage dla 4 pacjentów, gabinety zabiegowe, przyjęć, gipsowe - powiedział kierownik SOR Piotr Marciniak.

Po modernizacji poprawiły się warunki dla pacjentów oraz pracy lekarzy i personelu medycznego.

Przez SOR w jasielskim szpitalu przewijają się rocznie 18 - 19 tysięcy pacjentów.

- Idea szpitalnego oddziału ratunkowego została trochę nadużyta. Bardzo dużo pacjentów trafia do nas, traktując SOR jako całonocną opiekę specjalistyczną. To jest problem systemowy - zaznaczył dyrektor lecznicy Henryk Przybycień. ©

„Tańczący z siekierą” na prawomocny wyrok będzie musiał poczekać

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Choroba sędziego sprawiła, że nie doszło do pierwszego posiedzenia sądu w sprawie, która wstrząsnęła Mielcem. Jesienią 2024 r. napastnik uzbrojony w siekiere zaatakował kierowcę auta.

Przebieg zdarzenia potwierdza nagranie wideo z monitoringu: w świetle ulicznych latarni wiadać, jak ciemnego koloru furgon objeżdża wysepkę na ul. Przemysłowej, by sekundy później trafić w to samo miejsce i lewą stroną przedniego zderzaka uderzyć w lewy błotnik i drzwi niewielkiego auta, które właśnie tu podjechało.

Sceny jak z filmu grozy

Furgon odjeżdża metr wstecz. Z kabiny wyskakuje szczupły, ubrany w krótkie



FOT. ARCHIWUM

Poniedziałkowa rozprawa w Sądzie Apelacyjnym nie odbyła się - powód: choroba sędziego

spodenki mężczyzna z długim narzędziem w ręku. Pierwsze uderzenie trafia w przednią szybę auta ofiary. Drugie roztrzaskuje szybę po stronie kierowcy. Napastnik obiega samochód, by uderzyć w szybę pasażera przy przednim siedzeniu. Natychmiast wraca na lewą

stronę małego auta, bierze pełny rozmach i końcówka narzędzia znika przez wybite okno wewnątrz pojazdu. Kolejny potężny zamach i tym razem narzędzie znika w środku przez tylne okno atakowanego auta.

W tym momencie otwierają się drzwi po stronie pasażera,

napastnik pędzi w tym kierunku, ale ogranicza się do trzech uderzeń w przednią szybę. Ofiara, która prawdopodobnie przemieszczała się wewnątrz auta chcąc uniknąć obrażeń, korzysta z dezorientacji napastnika. Drzwi kierowcy otwierają się gwałtownie, kierującym mniejszym autem mężczyzna ucieka, napastnik rezygnuje z pościgu, wsiada za kierownicę furgonu i odjeżdża.

Zbrodnia i kara

Policja nie miała problemu ze zidentyfikowaniem agresora. Początkowo przypuszczano, że posługiwał się kijem bejsbolowym, weryfikacja śladów dowiodła, że była to siekiera.

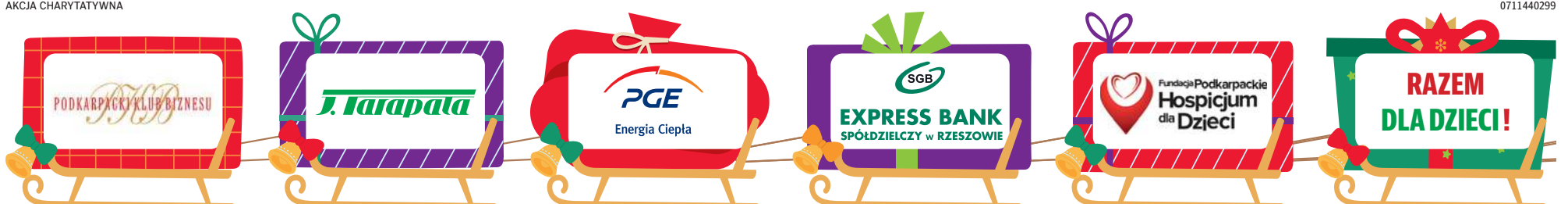
Zatrzymanemu Przemysławowi W. postawiono trzy zarzuty. Sąd orzekł, że na 3 miesiące ma trafić do tymczasowo-

wego aresztu. Zarzuty zamieniły się w oskarżenie: posiadanie 1,3 grama marihuany, który znaleziono w miejscu zamieszkania mężczyzny, posiadanie jednej sztuki amunicji strzeleckiej bez wymaganego zezwolenia i najpoważniejszy trzeci: „działając umyślnie z zamiarem bezpośrednim spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, najpierw wjechał swoim pojazdem w pojazd, którym kierował pokrzywdzony, a następnie uderzał w ten pojazd siekierą, zaś po wybitiu szyby bocznej drzwi usiłował zadać pokrzywdzonemu cios siekierą w głowę, zamachując się w jego kierunku dwukrotnie siekierą oraz kierując przy tym pod jego adresem groźby pozbawienia życia”.

Straty poszkodowanego oszacowano na ponad 12 tys. zł.

W lipcu 2025 r. Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu orzekł, że napastnik winny jest trzem zarzucanym mu czynom. Wyrok: siedem lat pozbawienia wolności, 5 lat zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym i zbliżania do niego na odległość mniejszą niż 50 metrów, 30 tysięcy złotych nawiązki dla ofiary, kolejne 6 tys. zł na Fundusz Sprawiedliwości i wyrównanie szkód, jakie agresywny kierowca poczynił na zaatakowanym samochodzie. Sąd zauważył też, że skazany „czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne”.

Z takim brzmieniem nieprawomocnego wyroku nie zgodził się oskarżyciel posiłkowy, odwołując się do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. ©



Półmetek rządu „Koalicji 15 października” w ocenie podkarpackiego PSL

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

„2 Lata Skutecznych Działań, 2 Lata Ambitnych Wyzwań” – brzmiał tytuł konferencji, podczas której przedstawiciele ludowców ocenili okres funkcjonowania koalicji rządzącej i udziału w niej PSL.

Poprawę struktur w zakresie bezpieczeństwa i ochrony ludności uznał poseł Adam Dziedzic, szef struktur regionalnych PSL za jeden z sukcesów rządzących. - Prawie 300 mln zł otrzymało Podkarpacie na realizację inwestycji służących bezpieczeństwu. Początkowo miało to być 167 mln, ale - zaznaczył poseł - zawnieśliśmy o dodatkowe pieniądze, które przekazaliśmy samorządom.

- Mamy największą, po USA i Turcji, armię NATO - akcentował. - I „Tarcza Wschód”: 10 mld zł dotyczy Podkarpacia, unijny program SAFE: 43 mld euro, które trafią do polskiego budżetu.

Wspomniał o dodatkowym 1 mld zł na podkarpacką służbę zdrowia, 300 mln na Uniwersytecki Szpital Kliniczny, tyle samo na szpital onkologiczny w Brzozowie. - Za czasów PiS oba te szpitale miały otrzymać pieniądze, nigdy ich nie otrzymały - twierdził. - Ale też środki finansowe otrzymały szpitale w Sanoku, Stalowej Woli, Leżajsku, w Górnem i wiele innych, także prywatnych. Collegium Medicum Uniwersytetu Rzeszowskiego to kolejne 63 mln zł. Panu Morawieckiemu łatwo było ogłosić program „100 obwodnic”, szkoda, że nie znalazł na nie pieniędzy. My na Podkarpaciu realizujemy już trzy: w Jasle, Brzostku i w Pilźnie.

Dziedzic dodał, że właśnie rządząca koalicja doprowadziła do modyfikacji zaakceptowanego przez PiS „Zielonego Ładu”, który jego zdaniem winien nazywać się „Zielonym Bałaganem”, a który „doprowadziłby do zniszczenia polskiego rolnictwa”. - Wstrzymaliśmy napływ zboża do z Ukrainy Polski z 2,5 mln ton zarejestrowanych przepływów do 680 tys. ton, czyli do ilości, którą przyjmowaliśmy przed wojną - wyliczał Adam Dziedzic. - To pokazuje sprawczość polskiego rządu.

Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul podkreśliła, że przyznane odznaczenia są wyrazem uznania dla osób, które każdego dnia pracują dla dobra wspólnego, niosą pomoc innym i z zaangażowaniem realizują swoje obowiązki.

Ponad 50 mieszkańców Podkarpacia uhonorowanych państwowymi odznaczeniami

Opr. US, KK
u.sobol@nowiny24.pl

Odznaczenia wręczyła wojewoda podkarpacka. Wśród wyróżnionych znaleźli się społecznicy, samorządowcy, honorowi krwiodawcy i osoby szczególnie zaangażowane w rozwój lokalnych wspólnot.

Uroczystość odbyła się w poniedziałek, 15 grudnia, w Sali Kolumnowej im. Ojców Niepodległości w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul podkreśliła, że przyznane odznaczenia są wyrazem uznania dla osób, które każdego dnia pracują dla dobra wspólnego, niosą pomoc innym i z zaangażowaniem realizują swoje obowiązki.

Uhonorowani za służbę i zaangażowanie na rzecz społeczności
Złote Krzyże Zasługi otrzymali ci, którzy działają na rzecz



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul wręczyła mieszkańcom regionu Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz Medale za Ofiarność i Długoletnią Służbę

honorowego krwiodawstwa i propagują ideę czerwono-krzyżską, opartą na solidarności i gotowości do niesienia pomocy.

Srebrne Krzyże Zasługi przyznano za działania na rzecz ochrony zdrowia oraz społeczności lokalnej.

Medale za Długoletnią Służbę - złote, srebrne i brązowe - trafiły do osób, które przez lata rzetelnie i odpowie-

dzialnie wypełniają swoje obowiązki zawodowe.

Dodatkowo wręczono Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego”, wyróżniając osoby szczególnie zaangażowane w rozwój samorządności i potencjału lokalnych wspólnot.

- Serdecznie gratuluję wszystkim uhonorowanym i dziękuję za konsekwentną

służbę na rzecz mieszkańców oraz Rzeczypospolitej - mówiła wojewoda podkarpacka.

Odznaczenia odebrało ponad 50 mieszkańców Podkarpacia.

- Ich działalność pokazuje, jak ważna jest codzienna, odpowiedzialna praca wykonywana z myślą o innych - podkreślała wojewoda.

©©

MATERIAL INFORMACYJNY PGNIG OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.



Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłą-

czenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Ekspertiści porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym

się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze-woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł

- pompa ciepła powietrze-woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotna jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin — nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu — wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popu-

larność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,

- system spełnia przyszłe wymogi niskoemisyjności,
 - użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła.
- Co ważne — takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

KRÓTKO

ZDROWIE

Bezpłatne leki na razie bez zmian

W piśmie do Ministerstwa Finansów wysłanym w październiku resort zdrowia zaproponował oszczędności, które zakładały m.in. korekty w wykazie darmowych leków.

Katarzyna Kacperczyk, wiceminister zdrowia, powiedziała, że resort zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list senioralnych i list dla osób poniżej 18. roku życia.

Zaznaczyła, że program jest obecnie bardzo rozbudowany i w wielu punktach się duplikuje. Poinformowała, że

resort zamierza przeanalizować te wykazy. - Listy muszą być kształtowane w sposób mądry i sensowny - zaznaczyła. MZ planuje przeprowadzić kampanię, która będzie uwrażliwiać osoby korzystające z darmowych leków, aby przyjmowały przepisane preparaty i nie gromadziły ich.

Kacperczyk zapowiedziała, że w przyszłym roku MZ przygotowuje projekt nowelizacji ustawy o receptach, która uporządkuje także kwestię recept na darmowe leki dla dzieci i seniorów. PAP

Brygada WOT powiększyła się o ponad 70 żołnierzy

norbi
n.zietal@nowiny24.pl

Na rynku w Strzyżowie 72 ochotników złożyło uroczystą przysięgę wojskową na sztandar 3 Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej im. płk. Łukasza Cieplińskiego ps. „Pług”.

To wyjątkowe wydarzenie było zwieńczeniem 16-dniowego szkolenia podstawowego.

- Wasza obecność w szeregach 3 Podkarpackiej Brygady OT jest wyrazem patriotyzmu, przywiązania do lokalnej społeczności i gotowości do działania. Symbolicznym potwierdzeniem tych wartości jest motto, które towarzyszy każdemu z was: „Zawsze Gotowi, Zawsze Blisko” - podkreślił płk

Michał Małyska, dowódca 3 PBOT.

W uroczystości w Strzyżowie udział wzięli przedstawiciele władz, służb mundurowych, duchowieństwa i instytucji współpracujących z 3 PBOT, a także bliscy żołnierzy oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Strzyżowa i okolic.

Wydarzeniu towarzyszyły pokazy sprzętu wojskowego, stoiska promocyjne oraz wyjątkowa oprawa wojskowa. Uroczysty, patriotyczny ton nadała wydarzeniu Orkiestra Wojsk Obrony Terytorialnej, która grając patriotyczne melodie po raz kolejny poruszyła serca zgromadzonych.

Nowi terytorialsi zasilą bataliony lekkiej piechoty w Rzeszowie, Nisku, Dębicy i Tarnobrzegu.

OSZCZĘDZANIE

69 proc. Polaków chce obniżyć koszty ponoszone w związku ze świętami. Z badania ANG Odpowiedzialne Finanse wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni planują ograniczenia wydatków (75 proc. vs 63 proc.). 33 proc. zadeklarowało, że planuje wcześniejsze zakupy, aby skorzystać z promocji. Podobny odsetek chce zrezygnować z kupowania nowych ozdób świątecznych (32 proc.) oraz nowych ubrań (30 proc.).

Nowiny
Wtorek, 16.12.2025

”

Spotkanie z prezydentem Ukrainy, planowane na 19 bm. może stać się nowym otwarciem w relacjach naszych krajów

Karol Nawrocki prezydent RP

Włodzimierz Czarzasty
ponownie szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie



FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. - Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skró-

cenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycz-

nych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa”.

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. - Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was - dodał.

PAP

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie
o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspólnych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji

Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy - od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. - Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządo-

wej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim - dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto - jak dodał - w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeń-

stwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowywane do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowałą zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego. PAP

strefa
BIZNESU

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

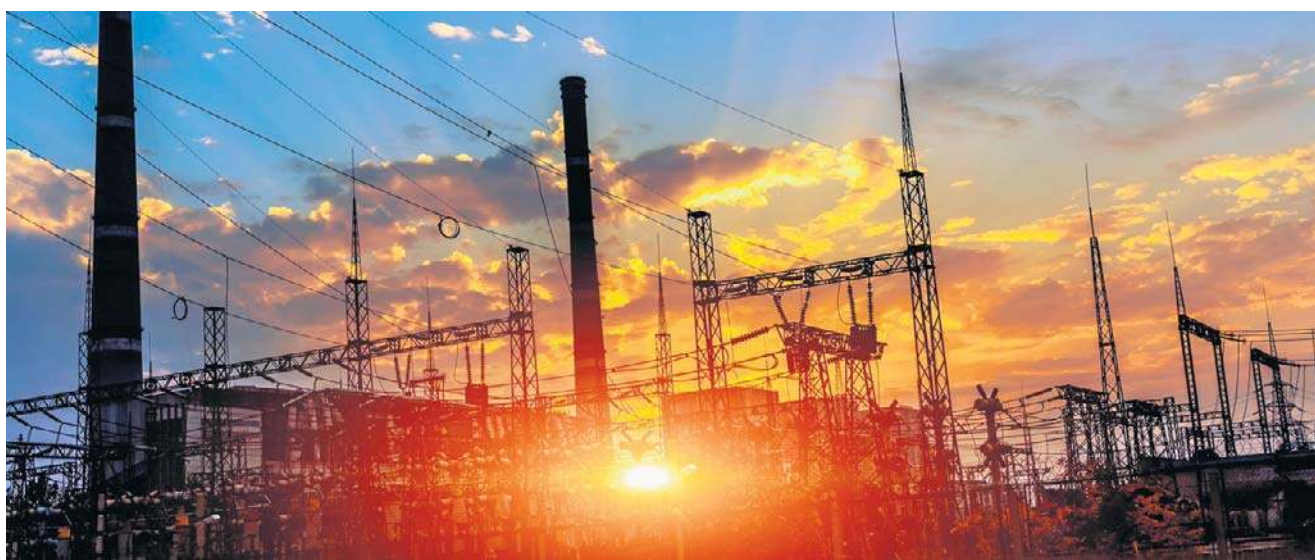
ENERGETYKA/OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.



FOT. 123RF

„Gazowa Pułapka” i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennej

zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m³ na 18 miliardów m³ rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m³ paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją

zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektro-

energetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić

wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywistość do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane”.

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Ryunku Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty, które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©©

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości” przestają wystarczać.

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej - coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwiane ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie”, może skończyć się buntom społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli” albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją - pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategię opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

- Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie będziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populisci i skończymy w zupełnie innym miejscu - mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegała, prezes bp Polska.



Kongres Our Future Forum

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności”. Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miks, Polska jest „spóźnionym uczniem”. Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO₂, ale przede wszystkim fizycznego zużycia bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomika technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii - także w Polsce. To

dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

- Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na większości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą - podkreśla Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat 70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE” w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzieś indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południe energii jest za dużo, a wieczorami - dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok.

400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację - budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

- Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii - zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwracał uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą” w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączy dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką

przemysłową, inaczej zamiast się w proces „wypychania” miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miks

Na poziomie państwa odpowiedź na te dylematy ma być miks oparty na OZE, atomie i - w okresie przejściowym - gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

- Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne - mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny - importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru - ma w tym okresie pełnić

funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerść w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzi na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategie pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce – powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego

podmiotu – powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę – mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych – wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w ob-

szarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później – zaznacza.

Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy – zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtel, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny”, jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy – bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze – podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.



FOT. 123RF

wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy – zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghouse i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej – dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidła jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budow-

lano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej – mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne – zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę

obecna ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie – przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych – wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio – wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom – tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne – musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych – zaznacza. ©P

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np.



FOT. P. SWIDERSKI/POLSKA PRESS

Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określone diety, a jednocześnie nie mają

czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych – przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników – twierdzi

Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć – jak prognozują analitycy – dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania

wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się

w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box – firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©P

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezesa spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejne przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Pol-

skiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynki zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu” prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku



FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość

poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinęliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego

- powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annapol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywę dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki” oraz „Zegary ratuszowe”. Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie mennicznym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „koniecznością” przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automa-

tyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń”.

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplikacją, deregulacją”. Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko

dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem” są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkadziesiąt, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedyko-

wane „choćby w magazyny energii”. Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się o to, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem również

kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracę z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje. ©



FOT. RENATA LISECKA/POLSKA PRESS

Rozmowy USA-Ukraina. W Berlinie był też Donald Tusk

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” – napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. pre-



Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

zydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze

odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskigo, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Kijów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail:
nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN,
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330,
fax 17, 86-72-343,
e-mail:
nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00-16.00

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271. 17-853-29-22

REKLAMA

0011449373



UPRZEJMIIE INFORMUJEMY,

że w okresie świąt Bożego Narodzenia 2025
oraz Nowego 2026 Roku
wystąpią dla mieszkańców Rzeszowa zmiany terminów
odbioru odpadów komunalnych, i tak:

- za poniedziałek 22.12.2025 r. – odbiór nastąpi **wcześniej**, tj. już w sobotę 20.12.2025 r.,
- za wtorek 23.12.2025 r. – odbiór nastąpi w poniedziałek 22.12.2025 r.,
- za środę 24.12.2025 r. – odbiór nastąpi we wtorek 23.12.2025 r.,
- za czwartek 25.12.2025 r. – odbiór będzie też we wtorek 23.12.2025 r.,
- za piątek 26.12.2025 r. – odbiór będzie w sobotę 27.12.2025 r.

W Nowym Roku 2026 odbiór odpadów przypadający:

- na czwartek 1.01.2026 r. – zostanie wykonany w piątek 2.01.2026 r.,
- za piątek 2.01.2026 r. – odbiór będzie w sobotę 3.01.2026 r.

Następnie ze względu na Święto Trzech Króli odbiór odpadów przypadający na wtorek 6.01.2026 r. zostanie wykonany w środę 7.01.2026 r. – i tak do końca tygodnia będzie przesunięcie o 1 dzień do soboty włącznie.

ZA EWENTUALNE UTRUDNIENIA PRZEPRASZAMY.

Zarząd MPGK-Rzeszów
Sp. z o.o.

REKLAMA

0011451335

OBWIESZCZENIE

z dnia 16 grudnia 2025 r.

Stosownie do art. 10 ustawy z dnia 12 lutego 2009 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnisk użytku publicznego (Dz. U. z 2024 r., poz. 1464) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI

Z A W I A D A M I A

o wydaniu decyzji

znak: I-VII.7820.2.1.2025 z dnia 8 grudnia 2025 r.

o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego dla inwestycji pn.: „BUDOWA NOWEGO WJAZDU NA TEREN ZASTRZEŻONY PORTU LOTNICZEGO RZESZÓW-JASIONKA IM. RODZINY ULMÓW SP. Z O.O. WRAZ Z INFRASTRUKTURĄ TOWARZYSZĄCĄ (realizowaną w ramach działania FENX.04.03 Infrastruktura lotnicza w sieci TEN-T, priorytet FENX.04 Wsparcie sektora transportu z Funduszu Spójności Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027)”, na rzecz spółki Port Lotniczy „Rzeszów Jasionka” im. Rodziny Ulmów Sp. z o.o., Jasionka 942, 36-002 Jasionka.

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „co robimy/nieruchomości i budownictwo” lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem 17 867 15 85. Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Stosownie do art. 49 § 2 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, decyzję uważa się za doręczoną po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011452400

STAROSTA RZESZOWSKI

informuje,

że w dniu 12.12.2025 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej BIP Starostwa Powiatowego w Rzeszowie **został wywieszony wykaz działek** stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w obrębie Rudna Mała, m. Głogów Małopolski, **przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.**

REKLAMA

0011452260

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na stronach internetowych i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres **od 16.12.2025 r. do 7.01.2026 r. wykaz nieruchomości** Skarbu Państwa **przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym** na rzecz użytkownika wieczystego **dot. działki nr 2139** położonej w Sanoku obręb Posada.

REKLAMA

0011452429

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ GMINY I MIASTA SOKOŁÓW MAŁOPOLSKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Sokołowie Małopolskim oraz na stronie internetowej – www.bip.sokolow-mlp.pl, zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, objęte zarządzeniami Burmistrza Gminy i Miasta Sokołów Małopolski nr 346/IX/2025, 347/IX/2025 z dnia 10.12.2025 r., wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy objęte zarządzeniami Burmistrza Gminy i Miasta Sokołów Małopolski nr 348/IX/2025, 349/IX/2025, 350/IX/2025, 351/IX/2025 z dnia 10.12.2025 r. oraz wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia objęte zarządzeniami Burmistrza Gminy i Miasta Sokołów Małopolski nr 343/IX/2025, 344/IX/2025, 345/IX/2025 z dnia 10.12.2025 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. nr 2 tut. Urzędu, tel. 17 772 90 19 w. 12.

REKLAMA

0011452257

ZARZĄD POWIATU SANOCKIEGO

informuje,

że w okresie **od 16 grudnia 2025 r. do 6 stycznia 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, jak również na stronie internetowej urzędu, wywieszono **wykaz dotyczący oddania w najem**, części nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Sanockiego.

Wykaz obejmuje nieruchomości położoną w Sanoku, obręb Śródmieście, **oznaczoną ewidencyjnie jako działki nr 1107.**

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - nr tel. 13 46 57 612.

Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 193

Anna Wendzikowska trzyma relację

W niedawnym wywiadzie dla „Faktu”, celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.



Miasto złodziei TVN 7, 20:00

Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględny gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury

TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejęcie władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina

Canal+ Premium, 21:00
Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony

TVP 1, 21:10
W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekkość Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle

Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN”. Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

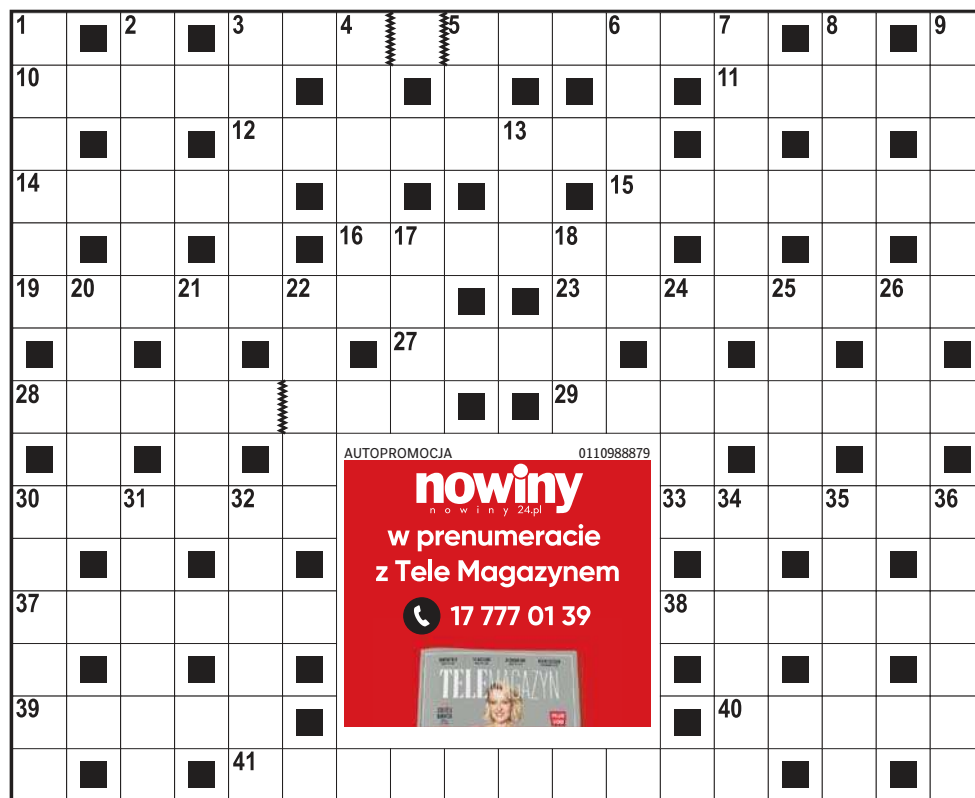


Poziomo:

- ryzykowne przedsięwzięcie,
- ... Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2”,
- brak środków do życia, ubóstwo,
- grzyb jadalny, gąska,
- portugalskie wyspy na Atlantyku,
- brak skrupowania, niezależność,
- zwrotka dowcipnej piosenki,
- czterokołowy pojazd konny,
- indiański topór wojenny,
- z wilkiem w przysłowiu,
- przebiegły, doświadczony człowiek,
- krótkie alegoryczne opowiadanie,
- pomieszczenie dla pilota,
- rzemieślnik robiący przetaki,
- plywa po morzach i oceanach,
- krzeselkowy lub orczykowy,
- lekceważy przyjęte wartości,
- samosąd z westernu,
- dziedzina sztuki cyrkowej.

Pionowo:

- ... Gorgonowej”, polski kryminal,
- rogi zwierzyny płowej,
- prawdziwki, kurki i gąski,
- niewielka dróżka w parku,
- placone przez importera,
- wojewódzkie lub powiatowe,
- formacja w piłkarskiej drużynie,
- miasto włoskich kochanków,
- komedialna w reżyserii Juliusza Machulskiego,
- najdłuższa rzeka na Ziemi,
- chownego,
- dotadnia cecha charakteru, cnota,
- drapieżna ryba słodkowodna,
- Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.”,
- podłużne obniżenie terenu,
- sielankowy utwór poetycki,
- wojenny sprzymierzeniec,
- wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.



- 17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) morski głowonóg dostarczający sepii,
- 21) makaron do zupy pomidorowej,
- 22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
- 24) rzadko się myje, smoluch,
- 25) długi wierzchni ubiór du-

chownego,

- 26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
- 30) drapieżna ryba słodkowodna,
- 31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.”,
- 32) podłużne obniżenie terenu,
- 34) sielankowy utwór poetycki,
- 35) wojenny sprzymierzeniec,
- 36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

ROZWIĄZANIE NR 192

S	Z	P	I	N	A	K	P	K	A	R	A	W	E	L	A
Z	I	O	O	L	I	W	A	E	O	O	O	O	O	O	O
P	R	O	G	R	A	M	E	E	N	O	W	A	D	E	B
A	T	K	P	E	T	L	A	I	Z	B	B	B	B	B	
K	A	R	P	I	N	A	N	D	I	A	B	E	T	Y	K
G	I	S	Z	O	P	A	A	E	E	E	E	E	E	E	
K	A	N	G	U	R	Y	O	P	O	S	L	I	Z	G	
W	W	E	R	S	T	E	D	K	N	I	I	I	I	I	
F	A	R	A	O	N										
A	E	E	I												
N	I	A	M	E	J										
A	K	K	U												
T	O	T	M	E	S										
Y	O	E	I												
K	O	R	D	S	Z	C	Z	U	P	A	K	T	R	I	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywne cię zaskoczą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają skupienia. Ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność oraz spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie - pod warunkiem, że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

Michał Jankowski: Myślałem, że może już o mnie zapomnieli

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. **Liczę, że sprawimy sobie i kibicom prezent pod choinkę - mówi Michał Jankowski, skrzydłowy Miasta Szkła Krosno.**

Postraszycie Anwil, czy byłaby to nadinterpretacja (Miasto Szkła przegrało we Włocławku 93:99).
Gdybyśmy zaczęli finiszować z minutę wcześniej, mogło być naprawdę ciekawie, ale pokazaliśmy niezły basket, walkę do końca. Włocławek to specyficzna hala, ostra widownia. Kibice potrafią narzucać koszykarzom, gdy wygrana nie jest przekonująca. W niedzielę dali odczuć swej drużynie, że nie są do końca zadowoleni.

Zdobył pan 14 punktów, najwięcej w sezonie, trafił cztery razy za trzy. Nieźle, jak na rezerwowego.
W końcu coś tam wpadło. Nie jest o to łatwo. Po cichu myślałem, że może już o mnie zapomnieli w tej lidze, ale nie ma tak dobrze (śmiech).

Wrócił pan do PLK po blisko dekadzie przerwy. Dużo się w niej zmieniło?
W sporcie chodzi generalnie o to, aby wszystko działało się coraz szybciej. Tak samo jest w koszykówce. Trzeba szybko



Michał Jankowski ma 38 lat, ale w ekstraklasie też potrafi sprzedać kilka „trójek”

biegać, szybko myśleć i podejmować szybkie decyzje.

Ma pan 38 lat...
Wiadomo, że szybszy, skoczniejszy od 25-letniego Amerykanin nie będę, ale mogę się przydać. Nie tylko w rzutach za trzy. Jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne - fizyki, taktyki, techniki i kwestii psychicz-

Mamy przepaść między pierwszą ligą a PLK?
Różnica jest duża i dotyczy wszystkiego - fizyki, taktyki, techniki i kwestii psychicz-

nych. Jest inna presja, a boisko rzadziej wybacza błędy. Trenerzy podobnie. Składy są szersze, więc gdy coś skniesz, ma cię kto zastąpić. Trzeba mieć mocny metal i walczyć.

Od niedawna dowodzi wami trener Maros Kovacik. Jakie wrażenia?
Zmienił się cały space (roz-mieszczenie zawodników na parkiecie - red), ćwiczymy kompletnie inny rodzaj obrony. We Włocławku było widać, że chwilami łapiemy już ten styl.

Macie teraz trochę więcej swobody na parkiecie?
Nie bardzo. Oczywiście na końcu zawodnik decyduje, ale to ekstraklasa. Nie ma tu miejsca na indiańską koszykówkę.

Do końca roku zagrać jeszcze trzy mecze. Pasowałoby coś wygrać...
Trener dał nam ostatnio solidnie w kość na treningach, ale teraz będzie dużo gry, a nogi mają stawać się coraz lepsze. Wierzę, że sprawimy sobie i kibicom jakiś fajny prezent pod choinkę. ©©

Stal wysoko wygrała derby w Przemyślu, AZS Jarosław nie miał lekko z Zagłębiem

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 2 LIGA. **W 14. kolejce na swoim postawiły Stal Stalowa Wola i AZS Jarosław. Ta pierwsza podskoczyła w tabeli. Resovia brakło mocy w IV kwarcie.**

Siódma wygrana w sezonie sprawiła, że Stal Stalowa Wola podskoczyła na 7. miejsce w tabeli (21 pkt), AZS Jarosław zajmuje 10. pozycję (20), pemp Vita Resovia jest 14., a Niedźwiadki Przemyśl, które pozostają bez zwycięstwa, zamykają stawkę (13).

NIEDŹWIADKI PRZEMYŚL - STAL STALOWA WOLA 70:98 (12:21, 21:31, 17:26, 20:20)

Niedźwiadki: D. Walciszewski 15 (2x3, 5 as., 7 str.), Olejarsz 12 (2x3, 3 bl.), Kindlik 13 (3x3, 4 as., 7 str.), Osowski 10 (6 zb.), K. Walciszewski 2 oraz Zaworski 0, Łabudzki 0, Barszczak 8, Sama 0, Kijanka 10 (7 zb.). Trener: Daniel Puchalski.

Stal: Maciej Paterek 3 (1x3), Siemianuk 23 (3x3, 3 prz.), Maciejak 12 (1x3, 4 as., 4 prz.), Łabuda 2 (7 zb.), Jadaś 16 (5 str., 2 prz., 4 bl.) oraz Bandyga 10 (3 prz.), Marcin Paterek 5 (3 prz.), Krzek 8 (4 as.), Kunc 19 (3x3). Trener: Rafał Partyka.

PEMPA VITA RESOVIA - MKS II DĄBROWA GÓRNICZA 86:99 (20:33, 26:24, 22:21, 18:21)

pempa Vita Resovia: Jędrzejczyk 5 (1x3, 6 as., 4 str.), Żydzik 10, Ząbczyk 3 (8 zb.), Indyk 10 (1x3), Warszawski 33 (4x3, 11 zb.) oraz Kubiak 18 (10 zb.), Mrówczyński 0, Terlecki 0, Żukowski 0, Gil 3 (1x3). Trener: Dawid Mazur.

Najwięcej dla MKS-u: Wojdała 34 (1x3, 8 zb., 4 str.), Zabłocki 28 (4x3), Boryka 16 (1x3, 5 as.). Trener: Wojciech Wieczorek.

AZS JAROSŁAW - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 93:82 (24:23, 23:22, 22:20, 24:17)

AZS: Czerwonka 21 (5x3, 7 zb.), Argasiński 3 (1x3), Ł. Krawiec 9 (2x3), Gumiński 31 (2x3, 15 zb., 3 as., 4 str., 2 prz.), Mikołajko 11 (7 zb.) oraz Fortuna 0, Dobrzański 2, Gwiazdź 1, Majka 8, Płowy 7. Trener: Tomasz Fortuna.

Najwięcej dla Zagłębia: M. Krawiec 28 (3x3, 14 zb.), Piechowicz 21 (1x3, 7 zb.), Golek 19 (6 zb.). Trener: Tomasz Szuwałek.

Pozostałe wyniki: AZS AGH Kraków - TAURON GTK Gliwice 119:74, Cracovia 1906 - BS Polonia Bytom 63:76, AZS AWF Miners Katowice - Wisła Kraków 74:71, UJK Kielce - MKKS Rybnik 90:67, Basket Hills Bielsko-Biała - GMS Polaris KKS Tarnowskie Góry 73:71. ©©



Jakub Kunc był skuteczny w przedzień 22. urodzin

Dziewięć sparingów Czarnych

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Czarni Jasło przedstawili plan zimowych sparingów, które mają przygotować drużynę do rywalizacji w rundzie wiosennej 4. ligi podkarpackiej.**

Piłkarze Czarnych Jasło wrócą do zajęć 8 stycznia. Natomiast dwa dni później zmierzą się w wewnętrznym sparingu z drużyną U21, która na co dzień występuje w Klasie A. Przez cały okres przygotowawczy rozegrają w sumie dziewięć meczów kontrolnych, a wśród rywali znaleźli się przedstawiciele 4. ligi podkarpackiej (LKS Czeluśnica, Legion Pilzno, Błażowianka) ale są również zespoły z 4. ligi małopolskiej (jak chociażby Metal Tarnów, Dalin Myślenice).

Warto również dodać, że jeszcze w grudniu odbędzie się tradycyjny mecz wigilijny z kibicami. To towarzyskie spotkanie zostało zaplanowane na przedświąteczną sobotę 20 grudnia.

Jeśli chodzi o szczegółowy plan sparingów piłkarzy z Jasła, to przedstawia się następująco: 10 stycznia - Czarni Jasło U21; 17 stycznia - LKS Czeluśnica; 24 stycznia - Stal Rzeszów U19; 31 stycznia - Legion Pilzno; 7 lutego - Wolania Wola Rzędzińska; 14 lutego - Metal Tarnów; 18 lutego - Partyzant Targowiska; 21 lutego - Błażowianka Błażowa; ostatnim rywalem 28 lutego będzie Dalin Myślenice.

Inauguracja rundy wiosennej 4. ligi podkarpackiej nastąpi 7 marca, a Czarni Jasło podejmować będą na Sniadeczych 15 beniaminka z Przemyśla. ©©

Tomasz Poręba ostro o sytuacji w Stali Mielec

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po konferencji prasowej prezesa Stali Mielec Jacka Klimka swoje trzy grosze dorzucił polityk Tomasz Poręba, który w przeszłości mocno angażował się w działalność klubu.**

Tomasz Poręba już kilkakrotnie pokazywał, że nie jest zwolennikiem działań prezesa Klimka. - Konferencja pod hasłem: Możecie nam skoczyć. Droga jest wybrana i będzie realizowana. Dla tych, którzy się łudzili, że pan Klimek wyjdzie i powie przepraszam, przez ostatnie dwa lata nie podjąłem żadnej sensownej decyzji sportowej, ściągnąłem w panice zagraniczny szrot na koniec Ekstraklasy w Mielcu, a budując zespół na pierwszą ligę wypchnąłem z klubu ważnych



- Konferencja pod hasłem: Możecie nam skoczyć. Droga jest wybrana i będzie realizowana - mówi Tomasz Poręba

piłkarzy, beznadziejnie dobiebrałem trenerów, nie załatwiłem żadnego poważnego sponsora, rozwaliłem Akademię, a rezerwy spuściłem do okręgówki. Odciąłem klub od bazy w Tuszowie, bo to „projekt Poręby”, zniszczyłem

zaufanie i odrzuciłem od klubu prawdziwych kibiców, z trudem łapiąc frekwencję na poziomie tysiąca osób, Zakończyłem jesień z 13 punktami na spadkowym miejscu. Więc Drodzy kibice: Odchodzę, a razem ze mną pan Kapi-

nos. Niestety Ci którzy na to wczoraj liczyli mogą się czuć nieco zawiedzeni - napisał na platformie „X” Tomasz Poręba.

Polityk ma sporo zastrzeżeń do działalności prezesa. - Pojawia się mnóstwo pytań o skalę wypłacanych prowizji oraz formę ich podziału od ściągnięcia głównie z zagranicy i przez jednego menadżera piłkarzy - zauważa.

Poręba nie ma złudzeń, że na razie w mieleckim klubie nie ma co liczyć na żadne zmiany. - Obecne władze doskonale wiedzą, że są nie do odwołania, bo kontrolują wszystkie organy klubu, dlatego będą trwać do końca, dopóki będą pieniądze. Będą też trwać z obawy, że przyjdzie ktoś, kto dokona głębokiego audytu klubu, a wtedy żarty i prężenie mięśni na konferencjach prasowych mogą się skończyć - napisał. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Tym razem lepsi rywale - Chrobry zrewanżował się Handball Stali Mielec

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPERLIGA. Stal po dwóch zwycięstwach z rzędu miała ochotę na kolejny triumf. Niestety Chrobry wziął rewanż za porażkę w Mielcu.

Początek był bardzo wyrównany i nie obfitował w wiele bramek. Skuteczniejsi jednak byli miejscowi, którzy w szóstej minucie odskoczyli na dwie bramki. Stal w ósmej minucie odpowiedziała dwoma trafieniami i ponownie notowano remis. Warto dodać, że mielczanie w pierwszych minutach złapali dwie kary. Chwilę później po bramce Jakuba Tokarza, podopieczni Roberta Lisa byli już na prowadzeniu. W kolejnych minutach Stal utrzymywała wysoką skuteczność i w 22. minucie mielczanie mieli cztery bramki na plusie. W końcówce pierwszej połowy Stal zacięła się w zdobywaniu bramek i miejscowi odrobili straty, doprowadzając do remisu po 12.

Tuż po przerwie trafił Rafał Przybylski i goście znów byli na prowadzeniu. Po chwili jednak miejscowi prowadzili już pięcioma trafieniami. Niemoc mielczan przerwał Rotem Segal w 43. minucie. Stal odrobiła część strat, jednak kolejna seria gospodarzy i Chrobry znów miał pięć bramek na plusie,

a do końca meczu zostawało dziesięć minut. Podopieczni Roberta Lisa próbowali odrobić straty, lecz miejscowi pilnowali swojej przewagi i nie pozwolili przyjezdnym zbliżyć się do siebie, tym samym rewanżując się za porażkę w Mielcu.

CHROBRY GŁOGÓW - HANDBALL STAL MIELEC 30:25 (12:12)

Chrobry: Stachera, Dereviankin - Strelnikov, Żyszkiewicz 2, Kosznik 4, Paśko, Orpik 2, Dadej 1, Adamski 1, Styrz 7, Mosiolek 7, Paterek 2, Skiba 1, Pavlovskiy 3. Trener Vitalij Nat.

Handball Stal: Kozina, Witkowski - Janus, Segal 8, Mrozowicz, Kotliński 1, Tokarz 3, Wołyniec 2, Gluszczenko 5, Przybylski 2, Sanek 1, Kasai, Kasumović, Krasovskii 2, Stefani 1, Wąsowski. Trener Robert Lis.

Sędziowali: Bloch i Solecki (Katowice)
Kary: 10 i 14 min.

POZOSTAŁE WYNIKI: Industria - Gwardia 48:26 (23:14); Wisła - Piotrkowianin 34:21 (18:13); Lotto - Wybrzeże 31:42 (12:23).

1. Orlen Wisła Płock	14	42	521-379
2. Industria Kielce	15	42	589-379
3. Wybrzeże Gdańsk	15	30	491-463
4. Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	28	405-390
5. KHGM Chrobry Głogów	15	27	435-436
6. MMTS Kwidzyn	14	22	415-427
7. Handball Stal Mielec	15	22	398-438
8. Netland MKS Kalisz	14	21	403-429
9. Zepher KPR Legionowo	14	16	373-391
11. Piotrkowianin	15	10	407-490
10. CoroTP Gwardia Opole	15	9	403-476
12. Lotto Puławy	15	8	431-539
13. Zagłębie Lubin	13	5	368-439

©



Handball Stal Mielec do przerwy remisowała w Głogowie, ale w drugiej części gospodarze okazali się skuteczniejsi

TENIS STOŁOWY | EKSTRAKLASA KOBIEC**Dobre mecze podkarpackich zespołów**

PGE Fibrain AZS Politechnika Rzeszów i KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg mogą być zadowolone z weekendowych spotkań. Rzeszowianki wygrały z Bronowianką u siebie 3:0, a na wyjeździe ograły SKTS Sochaczew 3:1. Z kolei zawodniczki z Tarnobrzega po trudnym wyjazdowym boju pokonały Bebetto AZS UJD Częstochowa 3:2. Znacznie łatwiej poszło im w Krakowie gdzie wygrały 3:0.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

PIŁKA RĘCZNA**Wygrana Orła Przeworsk**

Szczyptorniści Orła Przeworsk pewnie ograł MTS w Chrzanowie (ekipa z Podkarpacia wygrała 31:26), kończąc rok zwycięstwem. SRS Nisko Przemysł swój mecz przełożył.

Bez szans. DevelopRes znów zbyt mocny dla ITA Tools Stali

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. Piąte Derby Podkarpacia i piąte zwycięstwo DevelopResu 3:0. Rzeszowianki zrobiły sobie pokaz siły i rozbiły trochę bezradną Stal. Wygrały dziewiąty mecz.

Kto po cichu liczył, że na Podpromiu będzie ogień, musiał się mocno rozczarować. Faworyzowane Rysice wyszły na boisko mocno zmobilizowane, aby wygrać do zera i nie miały z tym żadnego kłopotu, choć w trzecim secie było wreszcie trochę walki.

- Był to nasz dobry mecz. W pierwszym i drugim secie szczególnie dobrze grałyśmy na zagrywce. Stal natomiast nie miała dobrego ataku - mówiła o Svitlana Dorsman, kapitan rzeszowskiej drużyny.

Tak było. Kiedy w polu zagrywki stanęła Dominika Pierzchała i nękała mielczanki seriami, w tym czasie dwa asy, mistrzyni Polski wygrały 7 akcji z rzędu i uciekły na dystans siedmiu oczek (9:2). Kolejną punktową serię zanotowały gospodynie, kiedy zagrywała Taylor Bannister. Amerykanka dodała do konta trzy asy. Było (15:3). Po dwóch akcjach Dorsman zespół z Rzeszowa, który dominował w ataku, miał piłki setowe. Stempel na wygranej liderki ekstraklasy postawiła właśnie atakami Julita Piasecka.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Dominika Pierzchała, MVP meczu. Jej liczby to: 78 procent skuteczności w ataku, 12 punktów, 4 asy, 1 blok

W drugiej partii gra nadal toczyła się na rzeszowską nutę. DevelopRes wciąż był w ofensywie i seriami zdobywał punkty. Po akcjach Marrit Jasper i Dorsman przeważał 10:5, a po atakach Piaseckiej 16:6. Pierzchała zagrała asa i rzeszowski zespół miał piłki setowe. Partię zamknęła atakiem Laura Jansen.

Trzecia odsłona zaczęła się od prowadzenia DevelopResu 4:1, ale potem wreszcie była wyrównana walka. Rzeszowianki nieco się rozluźniły, popełniały błędy, gorzej spisywały się w obronie, a Stal zagrała lepiej. Sprawa zwycięstwa rozwiązała się definitywnie po dwudziestym punkcie. Na finiszu Bann-

ster zagrała dwa asy i było po... derbach. - Przeciwniczki w trzecim secie trochę nas zaskoczyły - przyznała kapitan Dorsman, która w Rzeszowie czuje się bardzo dobrze. - Wszystko jest tu na wysokim poziomie. Jest bardzo dobra organizacja, bardzo dobre dziewczyny, trenujemy nawet po trzy godziny, trener chce abyśmy w tym sezonie wszystko wygrały, dlatego mocno pracujemy - dodała.

- Nie ma się co czarować. Dziś to na pewno nie był nasz dobry dzień. Był to słaby mecz w naszym wykonaniu, szczególnie dwa pierwsze sety. DevelopRes jest bardzo mocnym zespołem przede wszystkim, bardzo dobrze zagrywał, nie mogliśmy sobie trochę poradzić z przyjęciem. Jak się źle przyjmuje, to się potem gra na high ballu, a rzeszowianki mają mocny fizycznie skład i myślę, że nasze kłopoty wynikały głównie z tego. Na pewno nie brakowało nam odwagi tylko siły w ataku i dobrego przyjęcia - podsumowała Aleksandra Kazała.

KS DEVELOPRES RZESZÓW - ITA TOOLS STAL MIELEC 3:0 (25:15, 25:10, 25:21)

DevelopRes: Wenerska 1, Piasecka 10, Pierzchała 13, Dorsman 9, Bannister 16, Jasper 8, Szczygłowska (libero) oraz Kubas, Sieradzka, Chmielewska, Jansen 1. Trener Cesar Hernandez Gonzalez.

Stal: Birczycka, Kazała 6, Bączyńska 7, Nesimović 1, Moszyńska 3, Calkins 2, Mazur (libero) oraz Adamczyk 1, Walczak, Sobiczewska 9, Dąbrowska (libero). Trener Miłosz Majka.

Sędziowali: Paweł Kapica i Marcin Dobrzański obaj (Częstochowa). **MVP:** Dominika Pierzchała. **Widzów:** 2000. ©

17. edycja Heiro Futsal Cup przeszła do historii

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL. Po raz 17. w Rzeszowie rozegrano Heiro Futsal Cup. Tegoroczna edycja padła łupem 18 Dywizji Zmechanizowanej Siedlce.

Międzynarodowy turniej Heiro Cup już na stałe wpisał się w okres przedświąteczny. Edycja 17. na starcie zgromadziła 32 drużyny z Polski, Ukrainy, Słowacji i Węgier. W pierwszej fazie turnieju drużyny rywalizowały w ośmiu

grupach po cztery zespoły. Najbardziej zacięta rywalizacja miała miejsce w grupie A, gdzie po trzech kolejkach trzy drużyny zgromadziły po 6 punktów.

W 1/8 finału najbardziej zacięta rywalizacja toczyła się w meczu La Manita z Reprezentacją Polski Niesłyszających. Kwestię awansu do ćwierćfinału wyłoniły dopiero rzuty karne, podobnie jak w ćwierćfinale pomiędzy Kolbuszowianką z drugim zespołem Reprezentacji Polski Niesłyszających. W meczu o trzecie

miejsce gospodarze turnieju wygrali jedną bramką. W finale 18 Dywizja pokazała moc pokonując Kolbuszowiankę, a dwie bramki zdobył Bartłomiej Przybyło.

Tytuł króla strzelców tym razem przypadł trzem zawodnikom. Po siedem bramek zdobyli Bartłomiej Przybyło (18 Dywizja), Juliusz Cupak (Sympatyczni) i Damian Barszczak (18 Dywizja).

Wyniki fazy pucharowej: 1/8 finału - Kolbuszowianka Kolbuszowa - AdamPol Team Świdnik 5:0 vo; Reprezentacja Polski Niesłyszających II - Mix Team Tarnów 2:0; La Manita

Różanka - Reprezentacja Polski Niesłyszających 1:1 k. 3:2; Sympatyczni Nisko - AC Villám Focisuli és Futsal Club Budapest 3:1; ADL UNS Futsal Team Opole - BorgWarner Rzeszów 0:3; Dynamo Nyzhankovychi - Heiro Rzeszów 2:3; Karpatia Zaczernie - I Love This Game Przeworsk 0:2; 18 Dywizja Zmechanizowana Siedlce - Yami Futsal Team Dębica 3:0; **Czwierćfinały** - Kolbuszowianka - Reprezentacja Polski Niesłyszających II 3:3 k. 5:4; La Manita - Sympatyczni 1:2; BorgWarner - Heiro 0:2; I Love This Gamne - 18 Dywizja 1:2; **Półfinały** - Kolbuszowianka - Heiro 1:1 k. 4:2; Sympatyczni - 18 Dywizja 1:4; **0 3 miejsce** - Heiro - Sympatyczni 3:2; **Finał** - Kolbuszowianka - 18 Dywizja 0:5. ©